

## WYWIAD Z OKAZJI STULECIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W MARKACH.

*Rozmówca* : Stefania Wysocka ( z domu Kryśkiewicz ),moja babcia, matka mojej mamy- Iwony Sienkiewicz- Drewa, uczącej w Szkole Podstawowej nr 5 w Markach. Była uczennica szkoły przy ulicy Turystycznej w latach 1957 – 1964. Rodowita markowianka.

*Kacper*: Babciu chciałbym przeprowadzić z Tobą wywiad w, którym opowiesz o szkole ze swojego dzieciństwa. Wiem, że byłaś uczennicą Szkoły Podstawowej nr 5 w Markach, do której ja obecnie uczęszczę. W tym roku obchodzimy stulecie istnienia szkoły, chciałbym abyś odpowiedziała na kilka pytań.

*Babcia*: Dobrze. Mam nadzieję, że dowiesz się ciekawych rzeczy i zobaczysz, że szkoła do której ja chodziłam ma chyba niewiele wspólnego z tą do której teraz Ty chodzisz.

*Kacper*: Kiedy uczęszczałaś do Szkoły Podstawowej nr 5 w Markach?

*Babcia*: Rozpoczęłam naukę w 1957 roku. Moja szkoła nazywała się Szkoła Podstawowa nr 5 w Strudze, bo w tamtym czasie Marki były podzielone na kilka części. Skończyłam ją w 1964 roku, był to ostatni rocznik, w którym nauka w szkole trwała 7 lat. Od września 1964 roku nauka trwała już 8 lat.

*Kacper*: Jak wyglądała wtedy szkoła, klasy ? Czy była sala gimnastyczna, sklepik uczniowski, stołówka?

*Babcia*: Budynek szkoły mieścił się przy ulicy Turystycznej , stoi tam do dnia dzisiejszego. Jednopiętrowy, z kilkoma klasami ogrzewanymi zimą piecami kaflowymi. Wąskie korytarze, na których spędzaliśmy przerwy, które pan woźny oznajmiał zwykłym dzwonkiem. W klasach było po kilka ławek biurko nauczyciela i tablica z kredą. Każda klasa była przypisana do danej klasy, pamiętam, że ja zawsze chodziłam do „b”. Nie było pracowni, tylko biblioteka. Niestety sali gimnastycznej też nie było. Zajęcia w-f odbywały się w klasie lub na powietrzu- na placu przed szkołą. Stołówki nie było, kto miał drugie śniadanie jadł je w swojej klasie. O sklepiku nie mieliśmy co marzyć, w tamtych czasach w szkołach tego nie było.

Powiem Ci jeszcze, że w tamtym okresie w klasach młodszych mogliśmy pisać tylko ołówkiem a od czwartej klasy tylko piórem ze stalówką.

*Kacper*: Kto był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 5 w Strudze ?

*Babcia*: Z tego co pamiętam na początku mojej nauki w szkole dyrektorem był p. Augustyn Poszepczyński a potem p. Maria Bieńkowska wraz z p. Tadeuszem Nowakowskim.

*Kacper*: Kto był Twoim wychowawcą? A może pamiętasz babciu- kto uczył Cię poszczególnych przedmiotów w szkole?

*Babcia*: Pamiętam, że moją wychowawczynią do czwartej klasy była p. Władysława Garstka a od piątej do siódmej p. Zofia Borowa.

Do czwartej klasy wszystkich przedmiotów uczyła mnie moja wychowawczyni. Od piątej klasy uczyło nas więcej nauczycieli: rachunków bo tak nazywała się kiedyś matematyka uczyła mnie wychowawczyni p. Zofia Borowa, języka polskiego p. Maria Bieńkowska, fizyki p. Forysiak, muzyki p. Wanda Malik, geografii p. Teresa Kornacka, języka rosyjskiego p. Anna Truszyńska, historii p. Zofia Waś. Dwoje z tych nauczycieli uczyło też Twoją mamę p. Kornacka i p. Waś, która była wychowawczynią jej od czwartej do ósmej klasy.

*Kacper*: Ja uczę się teraz dwóch języków obcych w szkole – angielskiego i hiszpańskiego. Czy ty babciu uczyłaś się w szkole języka obcego?

*Babcia:* Za moich czasów językiem obcym którego się uczyliśmy był tylko język rosyjski. Teraz macie o wiele lepiej bo uczycie się języka angielskiego, którym rozmawia się w wielu krajach. Choć ja bardzo lubiłam uczyć się języka rosyjskiego. Pamiętam jak nauczycielka zawsze mówiła do nas: „ Proszę ładnie pisać „alfawit”, czyli alfabet.

*Kacper:* Czy jeszcze jakiś przedmiot należał do Twoich ulubionych i dlaczego?

*Babcia:* Miałam trzy ulubione przedmioty. O jednym już wspomniałam. Pozostałe to rachunki i język polski. Dlaczego? Rachunki bo lubiłam obliczać, liczyć i chyba dlatego później skończyłam szkołę ekonomiczną. Język polski bo lubiłam i do tej pory lubię czytać książki, pisać, opisywać.

*Kacper:* Czy w tamtym okresie obowiązywał jakiś szczególny ubiór w szkole?

*Babcia:* Tak. Nie chodziliśmy tak ubrani jak wy teraz. W szkole obowiązywały fartuszki, inne dla dziewcząt inne dla chłopców.

*Kacper:* Szkoła to wydarzenia z nią też związane oraz szkolne wycieczki. Czy coś Ci utkwiło z tego w Twojej pamięci?

*Babcia:* Pewnie tak samo jak w Twojej szkole to i w mojej były akademie, apele i wycieczki. Najbardziej utkwiła mi wycieczka do Zakopanego w klasie siódmej. Co to była za wycieczka – z dala od domu z koleżankami i kolegami, zabawy, zwiedzanie i nasza wychowawczyni, która chciała nam pokazać jak najwięcej. Pamiętam, że kupiłam wtedy za zaoszczędzone pieniądze upominki dla mamy i taty.

*Kacper:* To było tak dawno, kiedy chodziłaś do szkoły, ale może utrzymujesz kontakt koleżeński z kimś z dawnej klasy?

*Babcia:* Oczywiście. Do dziś dnia utrzymuję kontakt z moimi koleżankami: Elżbietą Grześkiewicz (obecnie Pietrucha), Reginą Królik (obecnie Burda), Ewą Chojnacką (obecnie Trabczyńska), Władysławą Szczepkowską (obecnie Gąsiorek), Ewą Wyszyńską, Ireną Wojdą oraz kolegami Wojciechem Prawdą i Ryszardem Krzyżanowskim.

*Kacper:* Dziękuję ci babciu za rozmowę i piękne wspomnienia z czasów gdy byłaś uczennicą SP 5 w Strudze.

*Babcia:* Dziękuję również, że przez ten wywiad mogłam powrócić do lat dzieciństwa szkolnego.

*Wywiad przeprowadził Kacper Drewa – uczeń klasy 8a Szkoły Podstawowej nr 5 w Markach.*